RENATA STACHURA

POSĄGI, KSIĄŻKI, LUSTRA
ŚWIAT PRZEDMIOTÓW W *LALCE* BOLESŁAWA PRUSA

Świat przedmiotów jest w *Lalce* światem dyskretnym, sfunkcjonalizowanym, choć nie pozbawionym znaczeń czy odwołań symbolicznych. Przedmioty zapełniają przestrzeń pokoi i salonów (kredensy, stoły, krzesła, obrazy)[1], stanowią asortyment sklepu Wokulskiego (neseserki, laski, spinki, lichtarze, porcelana), wskazują na status społeczny i zamożność bohaterów (cylinder, powóz) lub ich upodobania i gusty estetyczne (książki, dzieła sztuki), wreszcie – wnoszą do powieści, poza znaczeniem dosłownym, także treści paraboliczne (lalki, marionetki, kamień)[2]. O relacji między postacią literacką a światem przedmiotów przesądza w koncepcji Prusa kryterium stosowności: zbiór przedmiotów „przypisanych" bohaterowi powieści odpowiada jego płci, wiekowi, statusowi społecznemu, wykształceniu i majątkowi. W świecie kobiet dominują bibeloty, stroje, toalety (wachlarze, rękawiczki, portmonetki, parasolki, perfumy, tamborki do wyszywania), mężczyźni noszą laski i binokle, używają wizytówek i palą fajki. Klientela Wokulskiego, rekrutująca się zarówno spośród arystokracji, jak i niższych warstw społecznych, nabywa w jego magazynie m.in. portmonetki, spluwaczki, kalosze, breloki do zegarków, kapelusze i cygarnice. O wyborze modelu czy ilości nabywanych towarów decyduje ich cena i przeznaczenie. Kupowanie bywa czynnością pospieszną lub przeciwnie – rytuałem, wymagającym odpowiedniej oprawy: krzątaniny subiektów, przymierzania, ważenia w ręce, zachwytów i wybrzydzania. Spór o klacz między Krzeszowskim a Wokulskim, zakończony pojedynkiem w obronie Izabeli, poprzedza wizyta barona w sklepie konkurenta i zakup drobiazgów wzorowanych na elementach ekwipunku dżokejskiego (spinki w kształcie czapki dżokejskiej i z biczem, kałamarz z siodłem i dżokejką, popielniczka w kształcie podkowy), co zdradza słabość nabywcy do

---

[1] Zob. E. P a c z o s k a, *„Lalka" czyli rozpad świata*, Białystok 1995.

[2] Zob. T. B u d r e w i c z, *„Lalka". Konteksty stylu*, Kraków 1990; P a c z o s k a, dz. cyt.; Z. P r z y b y ł a, *„Lalka" Bolesława Prusa. Semantyka – kompozycja – konteksty*, Rzeszów 1995; A. M a z u r, *Jeszcze o kamieniu w „Lalce" Bolesława Prusa*, [w:] *Jubileuszowe „żniwo u Prusa". Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, pod red. Z. Przybyły, Częstochowa 1998; E. I h n a t o w i c z, *Literacki świat rzeczy*, Warszawa 1995.

wyścigów konnych i ulegania porywom fantazji, demonstrowanym zwłaszcza wobec żony, baronowej Krzeszowskiej. Rzeczy codziennego użytku pojawiają się w *Lalce* także jako atrybuty warstw i grup społecznych: służba podaje korespondencje na srebrnych i platerowych tacach, kupcy otaczają się księgami rachunkowymi oraz przyborami do pisania (kałamarze, piaseczniczki, pióra), w pracowniach naukowców roi się od mikroskopów, machin, modeli i przyborów technicznych. Wartość materialna przedmiotów daje się szacować na podstawie tabel i cenników kupieckich, w czym przodują adwokaci, handlarze i subiekci. Wokulski dowodzi umiejętności „taksowania" towaru m.in. w uwagach o toalecie panny Izabeli poczynionych podczas obiadu u Łęckich („«Suknia. Piętnaście łokci surowego jedwabiu po rublu – piętnaście rubli... Koronki z dziesięć rubli, a robota z piętnaście... Razem – czterdzieści rubli suknia, ze sto pięćdziesiąt rubli kolczyki i dziesięć groszy róża...»"[3]). Manii przeliczania ulegają zresztą nie tylko kupcy i handlarze, przedstawieni w *Lalce*, dla których zysk, strata, rachunek czy zbijanie kapitału to część domeny zawodowej, ale i arystokraci, studenci, wynalazcy i biedota miejska. Spekulacje finansowe, prowadzone z mniejszym lub większym znawstwem realiów kupieckich, wyznaczają amplitudę popularności domu Łęckich wśród elity arystokratycznej, decydują o wyborze partnera życiowego i towarzyszą gestom dobroczynności podejmowanym przez arystokratki. Nadzieja zysku, osiągniętego przy minimalnym wysiłku i małych kosztach, przyświeca też członkom spółki do handlu z cesarstwem, aspirującym do roli przywódców społecznych i propagatorów postępu. Pretensjom arystokracji do przywództwa towarzyszy pogarda dla dorobkiewiczostwa jako przejawu emancypowania się mieszczaństwa, podszyta lękiem przed utratą dominacji wśród społeczeństwa, osłabieniem więzi rodowych i zatarciem się odrębności kastowej. Cylinder i powóz Wokulskiego są dla arystokratów symbolami prymitywnego groszoróbstwa, które rozzuchwala kupców i rozsadza jedność salonów. Arystokracja broni się przed zakusami dorobkiewiczów ucieczką w świat konwenansów, gier towarzyskich, tradycji i złudzeń co do ustroju kapitalistycznego i stosunków społecznych. Arystokraci nie bez zastrzeżeń akceptują wizyty Wokulskiego w domach arystokratycznych i bacznie przyglądają się jego manierom. Życzliwość hrabiny Karolowej czy prezesowej Zasławskiej nobilituje bohatera w oczach towarzystwa, lecz nie osłabia nieufności, jaka dzieli oba światy: kupców i arystokratów. Wokulski zbliża się do arystokracji poprzez kontakty z jej przedstawicielami, możliwe przede wszystkim dzięki posiadanemu kapi-

[3] B. P r u s, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t. I, wyd. II, Wrocław 1998, s. 487.

tałowi, z czasem nabiera jednak także niechęci do handlu i kupiectwa, wyrzeka się marzeń o maszynach latających i zaczyna gustować w rozrywkach arystokratycznych: spotkaniach towarzyskich, przejażdżkach konnych, balach, pojedynkach i wyścigach.

Ucieczka w konwenans jest dla arystokracji nie tylko zaporą przed światem parweniuszy, ale i sposobem na zachowanie pozorów ładu etycznego i światowości. W świecie arystokracji panuje podwójna moralność. Kobieta jest zarazem i obiektem uwielbienia, i przedmiotem handlu małżeńskiego, w którym liczy się przede wszystkim posag. Widmo bankructwa Łęckich, wkraczające na salony wraz z pogłoską o pozbyciu się pamiątek rodzinnych i licytacji kamienicy, odstręcza wielbicieli Izabeli i osłabia jej pozycję towarzyską. Kupiec może być przyjacielem domu i dostawcą perkaliku dla sierot, w ostateczności nawet mężem-rogaczem, ale nie kochankiem. Walka z przesądami stanowymi wymaga od kupca heroizmu, wyrzeczenia, pieniędzy i... sprytu. Wokulski wdziera się na salony dzięki hrabinie Karolowej, jako fundator wystroju grobu Chrystusowego, przy którym w Wielką Sobotę kwestuje panna Izabela, ubrana w kostium wiosenny zakupiony za pieniądze ciotki. Życzliwość hrabiny dla Wokulskiego rodzi się i rośnie wraz z jego hojnością. Bohater ofiaruje na ochronkę tysiąc rubli, wzbogaca dekorację wielkotygodniową o „fontannę, sztuczne ptaszki śpiewające, pozytywkę [...] i mnóstwo dywanów" (I, 125), rzuca na tacę kwestarek rulon imperiałów. Świątynia jest w *Lalce* miejscem spotkania dwóch światów: arystokracji i biedoty warszawskiej, o czym przekonuje się Wokulski ukryty w konfesjonale. Światem arystokracji rządzi pozerstwo, przepych i próżność. Arystokratki kwestują w otoczeniu młodzieży, ubrane „w jedwab, pióra i aksamity" (I, 197) jak na raucie. Izabela i hrabina Karolowa upominają się o datki na rzecz ubogich, rozdają dzieciom obrazki, czytają książki do nabożeństwa. Na twarzy Łęckiej maluje się nuda i zmęczenie, bohaterka ożywia się tylko w czasie konwersacji z adoratorami lub krewnymi. Pod maską filantropii kryje się, jak zauważa Wokulski, chęć zyskania rozgłosu w towarzystwie i zdystansowania rywalek na rynku matrymonialnym (I, 203). W zgodzie z intencjami kwestarek pozostaje wystrój ich stołów, na który składają się dywany, fontanny, pozytywki i ptaszki. Powiązanie grobu Chrystusa z przedmiotami pojawiającymi się zwykle w parkach, ogrodach i oranżeriach obnaża jarmarczność działań podejmowanych przez arystokrację i dyskredytuje jej religijność. Przeżycie religijne jest w *Lalce* udziałem ludzi spoza towarzystwa. W kościele, w którym spotykają się wszystkie warstwy społeczeństwa, słychać więc wiele różnych dźwięków:

Dalszy bieg myśli przerwała mu [Wokulskiemu – przyp. R. S.] smutna, brzęcząca melodia. Była to muzyka szkatułki grającej, po której nastąpił świergot sztucznych ptaków; a gdy i one milkły, rozlegał się cichy szelest fontanny, szept modlitw i westchnienia pobożnych. (I, 204)

Melodie wygrywane przez pozytywki, śpiew ptaków i szum fontann współtworzą nastrój rautu, w którym pławi się arystokracja, usadowiona w wygodnych fotelach i oblana blaskiem świec. Szept modlitwy płynie tylko z ust przedstawicieli mieszczaństwa i biedoty, pogrążonych w skupieniu i mroku, choć ich pobożność nie pozostaje bez zarzutu (modlitwa Magdalenki). Scena w kościele demaskuje słabość koncepcji, propagowanej m.in. przez konserwatystów krakowskich, która przypisywała religii katolickiej wartość spoiwa scalającego społeczeństwo polskie. Ozdoby dostarczone przez Wokulskiego podobają się arystokratkom, lecz nie służą kontemplacji (na pytanie Helusi: „A z czego robią się sztuczne ptaszki?", Stawska odpowiada: „Masz tu książkę i oglądaj obrazki, jak Pan Jezus był męczony") (I, 208).

KOCHANKOWIE A ŚWIAT POSĄGÓW

Prus nadał scenie w kościele także refleks ewangeliczny. Wokulski ukryty w konfesjonale przypomina Chrystusa, który przygląda się osobom wrzucającym do skarbony datki na świątynię jerozolimską. Oczom bohatera ukazuje się garść imperiałów, spoczywających na tacy kwestarek, ofiary składane przez ubogich – „drobne pieniądze, wydobyte z chustki do nosa"(I, 204) i wreszcie datek jawnogrzesznicy – „srebrna czterdziestówka"(I, 204). Wokulski dostrzega również zmiany na obliczu Chrystusa, złożonego w grobie.

Zdawało się Wokulskiemu, że pod wpływem migotliwych płomyków twarz jego ożywiała się, przybierając wyraz groźby albo litości i łaski. Kiedy pozytywka wygrywała *Łucję z Lamermooru* albo kiedy ze środka kościoła doleciał stukot pieniędzy i francuskie wykrzykniki, oblicze Chrystusa ciemniało. Ale kiedy do krucyfiksu zbliżył się jaki biedak i opowiadał Ukrzyżowanemu swoje strapienia, Chrystus otwierał martwe usta i w szmerze fontanny powtarzał błogosławieństwa i obietnice... (I, 204)

W wizji Wokulskiego figura Chrystusa reaguje na dźwięki i ludzi zbliżających się do krucyfiksu. Odgłosy kwesty spotykają się z niechęcią Zbawiciela, tak jak niegdyś przekupnie handlujący w świątyni jerozolimskiej. Dopełnieniem sceny są fragmenty z Ewangelii, m.in. z Kazania na Górze, głoszące

pochwałę cichości, prostoty, ubóstwa i sprawiedliwości[4]. W powieści pojawia się również wyobrażenie bóstwa pogańskiego – posąg Apollina, który „zrobił tak silne wrażenie [na Izabeli – przyp. R. S.], że kupiła piękną jego kopią i ustawiła w swoim gabinecie" (I, 103). Panna Łęcka poszukuje wzruszeń i uniesień zmysłowych, jest, jak pisał Prus, „Mesaliną przez imaginację" (I, 521), skłonną do egzaltacji, kokieterii i porywów namiętności. W uwielbieniu bohaterki dla posągu Apollina kryje się jej nostalgia za pięknem absolutnym i nieskazitelnym, które nie podlega upływowi czasu i objawia się tylko wybrańcom. Łęcka jest zwolenniczką estetyki klasycznej, opartej na harmonii kształtów i doskonałych proporcjach, co tłumaczy jej lęk przed Wokulskim, małżeństwem i codziennością. Posąg Apollina podlega w wyobraźni bohaterki ciągłej transformacji, staje się więc „jenerałem-bohaterem", tenorem, księciem, strażakiem, rysownikiem, gondolierem, cyrkowcem, Starskim, Molinarim, nawet Wokulskim. Izabela poszukuje ideału, który intryguje, rozpala ciało i duszę, wzbudza podziw. Na jej drodze stają jednak mężczyźni „okaleczeni": kupiec o czerwonych rękach, kuzyn-wynalazca i impertynent, artysta splamiony złą reputacją, marszałek-starzec i bawidamek, czyhający na żonę z posagiem. Wokulskiego kompromitują zresztą nie tylko czerwone ręce, ale i przedmioty, których jako kupiec dotyka: weksle, serwisy, imperiały rzucone na tace w czasie kwesty. Izabela sugeruje wszak: „No, kupcem można być i można nie być, to zależy od pana..." (II, 288), co skłania bohatera do pozbycia się sklepu. Posąg Apollina jest bez skazy: biały, idealnie gładki marmur, wieniec na głowie jako symbol sławy, potęgi i boskości, oczy bez źrenic – wyrażające wieczność. Izabela myśli o rzeczywistości jako opozycji kultury i natury. Arystokracji przypada w koncepcji bohaterki misja cywilizowania niższych warstw społecznych.

> To, co pan nazywa zbytkiem, jest właściwie wygodą, przyjemnością i polorem, której od arystokracji uczą się nawet niższe stany i tym sposobem cywilizują się. Słyszałam od bardzo liberalnych ludzi, że w społeczeństwach muszą być klasy pielęgnujące nauki, sztuki i wykwintne obyczaje, raz dlatego, ażeby inni mieli w nich żywe wzory, a po wtóre, ażeby mieli podnietę do szlachetnych czynów. (II, 270-271)

Łęcka porządkuje rzeczywistość według standardów sztuki jako kreacji, w której artysta jest zarazem autorem i obiektem działań twórczych. Aktyw-

[4] Zob. S. F i t a, *„Pozytywista ewangeliczny". Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 173-175.

ność bohaterki ogranicza się więc do pozowania, wdzięczenia się i szukania wrażeń estetyczno-zmysłowych, i to zarówno w teatrze, jak i w ogrodzie zoologicznym czy na morzu. Izabela strzeże konwenansów, które uważa za wytwór kultury wysokiej, arystokratycznej i z niechęcią odnosi się do form pozbawionych sztuczności, proporcji i symetrii, naturalnych i chaotycznych. W świecie panny Łęckiej wszystko podlega rygorowi celowości i harmonii, nawet natura daje się oswoić, wcisnąć w ramy, uporządkować. Las można przedstawić jako mapę miasta, tygrysa – pociągnąć za ucho, burzę potraktować niczym widowisko teatralne[5]. Izabela żyje w świecie złudzeń i imaginacji, przekonana o wyższości sztuki nad naturą i zasługach arystokracji jako warstwy kulturotwórczej. Postawę arystokratki kompromituje w powieści jej skłonność do egzaltacji i pociąg do tandety w wydaniu artystów-cudzoziemców. Gra Rossiego jest dla panny Łęckiej połączeniem „realizmu" i „idealizmu", w znaczeniu prostoty i wzniosłości. Izabela ubolewa nad obojętnością warszawiaków wobec artysty, co uznaje za przejaw ich barbarzyństwa i zaściankowości, podsuwa Wokulskiemu pomysł zorganizowania w teatrze klaki („Ja, gdybym była publicznością (ale publicznością rodzaju męskiego!) zasypałabym go wieńcami, a ręce spuchłyby mi od oklasków...") (I, 518) i z zachwytem wita jej rezultaty. Sądy o sztuce wypowiadane przez arystokratkę posiłkują się opiniami zasłyszanymi od osób pochodzących z jej warstwy społecznej. Bohaterka wierzy w genialność Molinarego i bezkrytycznie powtarza pogłoskę o jego sukcesach na scenach europejskich, zasłyszaną od Pieczarkowskiego, Rydzewskiego i Szastalskiego. Zmianę zdania o muzyku wymusza na Łęckiej dopiero reakcja jej otoczenia. „Gdyby doniesiono pannie Izabeli, że umarł Wokulski z powodu Molinarego, wielki skrzypek nie straciłby nic w jej oczach. Ale wiadomość, że zrobił złe wrażenie, dotknęła ją w niemiły sposób" (II, 476). Zmysł estetyczny nie zawodzi bohaterki chyba tylko podczas wyboru toalety i dodatków podkreślających jej urodę, w czym pomagają jej kupcy, modystki i magazyn „Le Moniteur de la Mode".

Oto jest toaleta obiadowa; oto ubiory wiosenne dla panienek, panien, mężatek, młodych mężatek i ich matek! oto suknie wizytowe, ceremonialne, spacerowe; sześć nowych form kapeluszy; z dziesięć materiałów; kilkadziesiąt barw... Co tu wybrać, o Boże?... Niepodobna wybierać bez naradzenia się z panną Florentyną i z magazynierką... (I, 114)

[5] Zob. J. T o m k o w s k i, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.

Ubrania i przedmioty codziennego użytku wybrane przez Łęcką są zwykle drogie, gustowne i najlepszej jakości. (– „Onegdaj wzięła portmonetkę... Trzy ruble?... to chyba za drogo.. — Wcale nie — wtrącił Ignacy. — Portmonetka doskonała, sam ją wybierałem" (I, 83)). Pociąg do mody i zbytkownych drobiazgów ujawniają w powieści także mężczyźni, m.in. Starski, Wokulski i baron Dalski.

Codzienność wkracza w świat Izabeli brutalnie, wraz z kłopotami finansowymi, w które popada Łęcki. Namolność Żydów, domagających się zwrotu długów zaciągniętych przez arystokratę, skłania Izabelę do szukania ratunku u stóp posążka Matki Boskiej. Bohaterka błaga figurkę, „ażeby posłaniec zastał Wokulskiego w domu i ażeby Starski nie spotkał się u nich z Żydami" (I, 600), co się zresztą udaje. Izabela nie należy jednak do kobiet pobożnych (w przeciwieństwie do pani Stawskiej), o czym przekonuje jej zachowanie podczas kwesty wielkosobotniej. Figura Matki Boskiej, wykonana z alabastru, jest prawdopodobnie, podobnie jak posąg Apollina, kopią jakiegoś dzieła sztuki (może znajdującego się w Paryżu?) i należy do wyposażenia kobiecego buduaru. W wyobrażeniach Izabeli o Bogu, religii i porządku w świecie pobrzmiewają echa przesądów stanowych, wspartych na przekonaniu o sile „urodzenia i majątku". Praca, bieda i cierpienie wzbudzają w arystokratce litość i współczucie.

I jeszcze wiedziała panna Izabela, że na tamtym, zwyczajnym świecie trafiają się ludzie nieszczęśliwi. Więc każdemu ubogiemu, o ile spotkał ją, kazała dawać po kilka złotych; raz, spotkawszy mizerną matkę z bladym jak wosk dzieckiem przy piersi, oddała jej bransoletę, a brudne, żebrzące dzieci obdarzała cukierkami i całowała z pobożnym uczuciem. Zdawało się jej, że w którymś z tych biedaków, a może w każdym, jest utajony Chrystus, który zastąpił jej drogę, ażeby dać okazję do spełnienia dobrego czynu. (I, 96)

Gesty pobożności, wykonywane przez Izabelę podczas kwesty czy spotkań z biedotą warszawską, są przerysowane, sztuczne, podobnie jak i jej późniejsza decyzja o wstąpieniu do klasztoru. Wina za egzaltację bohaterki spada na jej otoczenie, które nie daje kobiecie ani wiedzy i poszanowania dla pracy, ani przywiązania do wartości etycznych i obywatelskich[6].

Pobożność nie jest także udziałem Wokulskiego. Bohater wkracza do świątyni po wielu latach nieobecności w jej murach, w nadziei na spotkanie kwestującej Izabeli, rzuca na tacę rulon imperiałów, ale nie zdobywa się na modli-

[6] Zob. T. B u d r e w i c z, *„Lalka" — konteksty stylu*, Kraków 1990, s. 167.

twę. Przełom w duszy bohatera następuje dopiero po próbie samobójczej udaremnionej przez Wysockiego, ale bez konsekwencji dla dalszych losów niedoszłego samobójcy[7]. Wokulski jest człowiekiem, którego interesują (poza Izabelą) maszyny latające, kotły i kawałki metalu. W czasie przechadzki po Warszawie bohater zwraca uwagę m.in. na dwa obiekty, wznoszące się na obu końcach Krakowskiego Przedmieścia: kolumnę Zygmunta III Wazy i pomnik Mikołaja Kopernika. Statua astronoma skłania Wokulskiego do refleksji nad naturą szczęścia, sławy i poświęcenia dla ludzkości.

Wiele mu z tego – myślał – że w kilku książkach nazywają go chlubą narodu!... Pracę dla szczęścia – rozumiem, ale pracy dla fikcji, nazywającej się społeczeństwem czy sławą – już bym się nie podjął. Społeczność niech sama myśli o sobie, a sława... co mi przeszkadza wyobrażać sobie, że już posiadam sławę na przykład na Syriuszu? A przecież Kopernik nie jest dziś w lepszym położeniu odnośnie do ziemi i tyle go obchodzi statua w Warszawie, co mnie piramida na jakiejś Wedze!... Trzy wieki sławy oddam za chwilę szczęścia i dziwię się tylko mojej głupocie, że kiedyś inaczej myślałem. (I, 470)

Pokusa sławy staje na drodze Wokulskiego podczas wizyty w Paryżu, w momencie kryzysu wyobrażeń bohatera o pannie Izabeli i szczęścia u jej boku. Geist nie pozostawia rozmówcy złudzeń co do warunków pracy nad metalem lżejszym od powietrza. Wrażenie, wywołane przez naukowca, skłania Wokulskiego do ponownej refleksji nad wyborem drogi życiowej.

Z tym wszystkim czuł, że zbliża się chwila decydującej walki pomiędzy jego rozumem i sercem. Rozum ciągnął go do Geista, serce do Warszawy. Czuł, że lada dzień coś z tego musi wybrać: albo ciężką pracę, która wiodła do nadzwyczajnej sławy, albo płomienną namiętność, która obiecywała chyba to, że spali go na popiół. (II, 181)

Wizja sławy zjawia się Wokulskiemu jeszcze raz, już po zerwaniu zaręczyn z Łęcką. Mężczyzna popada w odrętwienie i powraca do myśli o wynalazku Geista. W czasie napadu apatii oczom bohatera ukazuje się dom wynalazcy jako „pierwszy stopień olbrzymich schodów, na szczycie których stoi posąg, niknący w obłokach". Wokulski nie może dostrzec głowy ani piersi posągu, zauważa jedynie „śpiżowe fałdy sukni" oraz tajemniczy napis „Niezmienna i czysta". Wizja napełnia bohatera spokojem i odbija się w jego duszy głosem „niby echo kwietniowej burzy, grzmotami zapowiadającej wios-

[7] Zob. F i t a, dz. cyt., s. 175.

nę i zmartwychwstanie" (II, 566). Niedługo potem widzenie powtarza się, aż wreszcie nabiera ostatecznego kształtu: bogini-Sławy o surowej twarzy, rozwianych włosach i żywych, lwich oczach. Wokulski wytrzymuje spojrzenie zjawy i zaczyna zbliżać się do jej stóp.

KSIĄŻKI I ICH CZYTELNICY

Odrębność świata arystokracji i kupców podkreślił Prus także poprzez lektury, które włożył w ich ręce. Wpływ literatury romantycznej na wyobrażenia Wokulskiego o miłości przesądza o jego stosunku do Izabeli i determinuje ich relacje. Wśród lektur panny Izabeli są m.in. *Kartka miłości* Emila Zoli, *Romeo i Julia* Szekspira oraz *Boska komedia* Dantego. Bohaterka kilkakrotnie sięga też po książeczkę do nabożeństwa, zwykle z nudów i bez szczególnego zainteresowania dla jej zawartości, bywa w teatrze i skłania Wokulskiego do udziału w klace ku czci Rossiego, tragika i odtwórcy postaci Romea i Makbeta. W dowód uznania artysta otrzymuje od publiczności „album z widokami Warszawy i warszawianek" zakupiony za pieniądze Wokulskiego. Książki pełnią w *Lalce* rolę rekwizytów, które wzbogacają portret psychologiczny postaci i aktualizują problem przeżycia literackiego jako czynnika mentalnościowego i kulturotwórczego. Łęcki na dźwięk dzwonka w przedpokoju zwiastującego przybycie Wokulskiego usadawia się w fotelu i sięga po pracę Józefa Supińskiego *Szkoła polska gospodarstwa społecznego*. Dzieło Supińskiego, pioniera myśli pozytywistycznej, jest jednak dla arystokraty tylko ozdobą, która ma olśnić gościa i wzbudzić podziw dla gospodarza na chwilę przed przystąpieniem do dyskusji o interesach. Łęcki przyjmuje pozę znawcy tematu, choć jego zainteresowanie lekturą sprowadza się do jej karty tytułowej. Komentarz arystokraty wygłoszony pod adresem autora dzieła opiera się prawdopodobnie na opiniach zasłyszanych w Resursie Kupieckiej lub zamieszczonych w prasie. Łęcki nazywa Supińskiego „tęgą głową", po czym wypowiada gorącą pochwałę tezy, umieszczonej jako motto pracy: „narody nie umiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi...", co w jego ustach i na tle postępowania arystokratów brzmi jak paradoks (I, 483). Książki, które wyglądają tak, „jakby ich nigdy nie czytano" pojawiają się również w sali, w której Wokulski oczekuje na spotkanie z mecenasem. Wystrój mieszkania zdradza zamiłowanie jego właściciela do przepychu i wystawności: „sprzęty kryte amarantowym utrechtem jak w wagonach pierwszej klasy – kilka ozdobnych szaf z pięknie oprawnymi książkami", „gipsowy posąg bogini Temidy z mosiężnymi wargami i brudnymi ko-

lanami". Upodobania lekturowe adwokata i jego gości ograniczają się do wertowania ilustracji i albumów, zalegających stół w poczekalni. Mecenas, podobnie jak Łęcki, należy do grupy dyletantów, którzy stoją na czele społeczeństwa, choć nie posiadają ani sił moralnych, ani odpowiedniej wiedzy. Posąg Temidy, bogini sprawiedliwości i prawa, znajdujący się w mieszkaniu adwokata oddaje więc naturę właściciela: brudne kolana jak u wiejskiej dziewki czy służącej, która szoruje podłogi, są w *Lalce* symbolem upadku etosu stróżów prawa. Książki jako źródło wiedzy o świecie, ekonomii i stosunkach społecznych pojawiają się w powieści również w kontekście sporu polsko-żydowskiego. Sukces Żydów w handlu wiąże się z ich mentalnością i poziomem wykształcenia. Stary Szlangbaum zauważa:

U nas, panie, niby u Żydów, jak się młodzi zejdą, to oni nie zajmują się, jak u państwo, tańcami, komplementami, ubiorami, głupstwami, ale oni albo robią rachunki, albo oglądają uczone książki, jeden przed drugim zdaje egzamin albo rozwiązują sobie: szarady, rebusy, szachowe zadanie. U nas ciągle jest zajęty rozum i dlatego Żydzi mają rozum, i dlatego, niech się pan nie obrazi, oni cały świat zawojują. U państwa wszystko się robi przez sercowe gorączkę i przez wojne, a u nas tylko przez mądrość i cierpliwość. (I, 391)

Czytanie należy do ulubionych zajęć kilku bohaterów *Lalki*, m.in. Ignacego Rzeckiego. W pokoju urządzonym dla przyjaciela przez Wokulskiego znalazła się m.in. biblioteka zaopatrzona w „trzy historie Napoleona I, życie Garibaldiego i Kossutha, historię Węgier..." (I, 293). Rzecki przywitał księgozbiór z radością, zwłaszcza ze względu na jego profil historyczny, odpowiadający zainteresowaniom bohatera. Od książek nie stronią także naukowcy pojawiający się w *Lalce*, m.in. Szuman, Ochocki, Geist i Jumart. W działalności podejmowanej przez przyrodników i wynalazców lektura przeplata się z badaniami empirycznymi i obserwacją przyrody. Pracom badawczym prowadzonym przez Geista i Szumana towarzyszy przekonanie o jedności świata przyrodniczego oraz możliwości wykrycia prawideł rządzących postępem cywilizacyjnym. Człowiek, społeczeństwo i świat materialny tworzą, zdaniem obu naukowców, jedną, wielką księgę natury, która przechowuje prawdę o mechanizmach rozwoju dziejów, społeczności, jednostek i ich bytów indywidualnych[8]. Poglądom przyrodników ukazanych w *Lalce* patronuje Karol Darwin i jego praca *O powstawaniu gatunków*. Geist odkrył w gatunku ludzkim „kilkadziesiąt

[8] O toposie księgi i jego wariantach zob. E. R. C u r t i u s, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 309-357.

typów zwierzęcych, począwszy od ostrygi i glisty, skończywszy na sowie i tygrysie" oraz ich krzyżówki (II, 159) i pracuje nad wynalazkiem, który wzbogaci wiedzę o prawach fizycznych rządzących przyrodą, usprawni metody badawcze i przyspieszy postęp techniczny.

Prawa natury, o ile je znamy, nawet przy moich metalach pozostaną nietknięte. Rozszerzą się tylko nasze pojęcia o własnościach ciał i ich budowie wewnętrznej, no – i rozszerzą się granice ludzkiej techniki. (II, 188)

Szuman zajmuje się badaniem rasy ludzkiej, lecz w przeciwieństwie do Geista nie wierzy w postęp cywilizacyjny ludzkości. Wszystkich przyrodników przedstawionych w powieści, do których należy także Wokulski, łączy wiara w potęgę ludzkiego rozumu oraz świadomość istnienia konfliktu między jednostką i jej interesem a społeczeństwem.

Trzej ludzie upatrywali w człowieczym gatunku cechy mocno zwierzęce: on sam, Geist i Szuman. Ale on sądził, że zwierzęta w ludzkiej postaci są wyjątkami, ogół zaś składa się z dobrych jednostek. Geist twierdził, przeciwnie, że: ogół ludzki jest bydlęcym, a jednostki dobre są wyjątkami; ale Geist wierzył, że z czasem rozmnożą się ci dobrzy ludzie, że opanują całą ziemię — i od kilkudziesięciu lat pracował nad wynalazkiem, który by umożliwił ten triumf.

Szuman także twierdził, że ogromna większość ludzi są zwierzętami, lecz ani wierzył w lepszą przyszłość, ani w nikim nie budził tej otuchy. Dla niego ludzki rodzaj był już skazany na wiekuiste bydlęctwo, wśród którego odróżniali się tylko Żydzi, jak szczupaki między karasiami. (II, 589-590)

Znajomością teorii ewolucji może poszczycić się także prezesowa Zasławska, która nie tylko interesuje się nauką i techniką, ale i posiada księgozbiór imponujący w zdumienie gości zasławskich i Ochockiego. Staruszka zajmuje się poprawą jakości życia wśród ludu zamieszkującego jej folwark i nie stroni od nowinek technicznych. W Zasławku idea postępu społecznego zmienia się w czyn. Zasławska odrzuca jednak transformizm i teorie, które uznają „walkę o byt za fundamentalne prawo natury", co wydaje się prezesowej, jak wynika z komentarza Ochockiego, poglądem ryzykownym i uderzającym w godność człowieka.

Przeżycie literackie jest w *Lalce* czynnikiem kształtującym mentalność i wyobrażenia bohaterów powieści o świecie, miłości i relacjach międzyludzkich. Wokulski ma dwie natury, romantyka i pozytywisty, którym odpowiadają dwa typy lektur, preferowanych przez bohatera: poezja romantyczna i prace naukowe. W młodości Wokulski oszczędzał na książki nie dojadając i wbrew utyskiwaniom ojca, opętanego myślą o odzyskaniu majątku rodowego, do

lektury prac naukowych powrócił po wypadkach powstańczych i powrocie do kraju. Książki są w powieści synonimem uczoności, wiedzy, ciekawości świata. W pokoju studentów, sąsiadów baronowej Krzeszowskiej, jak zauważa autor *Pamiętnika starego subiekta*, książki leżą „na półkach, na kufrze i na podłodze" (II, 67), pośród zepsutych sprzętów i trupich główek służących za pojemniki na tytoń i cukier. Wokulski w chwili ślubu z Minclową miał „za całą garderobę" zaledwie „cztery paki książek i naukowych instrumentów, a z mebli — chyba tylko cybuch i pudło na kapelusz" (II, 49). Lektura poezji romantycznej ukształtowała wyobrażenie bohatera o kobietach i miłości. Wzory zachowań romantycznych nie przystają jednak do rzeczywistości końca XIX w., jak głosi Wąsowska: „wieku pary i elektryczności", w którym kobiety bawią się uczuciem i „kochają się tylko o tyle, o ile robi im to przyjemność" (II, 315). Wpływ poezji romantycznej na Wokulskiego objawia się w jego gestach i zaklęciach miłosnych oraz w wyobrażeniach co do powinności mężczyzn wobec kobiet. Ekspowstaniec idealizuje Izabelę, wierzy w przeznaczenie i idealną harmonię dusz połączonych miłością, kobietę podnosi do godności świętej (Stawska) i anioła (Izabela). W wypowiedziach bohatera pojawiają się odwołania do liryki romantycznej i cytaty z dzieł Mickiewicza. Wśród rekwizytów romantycznych, wprowadzonych do powieści, są także „gwiazdy jako pośredniczki rozłączonych dusz, łabędzie jako znak miłości monogamicznej i aluzyjne nawiązanie do możliwości odlotu w inne światy, baśń o uśpionej królewnie i «białe anioły»"[9]. Wokulski przejmuje z literatury romantycznej nie tylko formuły językowe i model zachowań miłosnych, ale i przekonanie o własnej wyjątkowość jako kochanka i człowieka czynu. Bohater cytuje utwory Mickiewicza, z którym czuje się związany przede wszystkim ze względu na podobieństwo biografii miłosnej, w chwili kryzysu przywołuje także nazwiska Słowackiego i Krasińskiego. Rozprawa Wokulskiego z romantyzmem, przeprowadzona w Paryżu, centrum emigracji polistopadowej, jest jednak tylko połowiczna. Bohater powtarza gest Gustawa z IV części *Dziadów* i rzuca w kąt pokoju tom poezji Mickiewicza, lecz w chwilę potem zbiera porozrzucane kartki i oddaje się rozmyślaniom o kondycji społeczeństwa polskiego, w którym o wartości człowieka decydują nie tyle jego „praca, rozum, wola, twórczość, wiedza, nawet piękność i zręczność", co majątek i urodzenie. Zasławek działa na Wokulskiego kojąco. Bohater znajduje w Zasławskiej pokrewną duszę, ukształtowaną także przez poezję romantyczną, zbliża się do panny Łęckiej i zacieśnia relacje z gośćmi

[9] B u d r e w i c z, dz. cyt., s. 146.

prezesowej. Załamanie, które następuje po wypadkach skierniewickich, odbiera Wokulskiemu wolę życia i ochotę na jakiekolwiek kontakty ze światem zewnętrznym. Bohater oddaje się rozmyślaniom, wreszcie sięga po ilustracje i książki, m.in. *Don Kichota* Cervantesa, baśnie *Tysiąca i jednej nocy* i *Robinsona Kruzoe* Daniela Defoe. W ilustracjach wybranych przez Wokulskiego pojawia się przemieszanie wzniosłości, liryzmu i subtelności z ironią, groteską i drastycznością – kategorii, które towarzyszyły także staraniom kupca o rękę arystokratki. Po ilustracjach przychodzi czas na lekturę. Bohater sięga po książki czytane w dzieciństwie i dopiero wówczas doznaje ukojenia. W powieści ponownie pojawia się problem przeżycia literackiego jako czynnika kształtującego mentalność narodową. Postać Don Kichota przypomina Wokulskiemu o zgubnych skutkach przenoszenia fikcji literackiej na rzeczywistość.

Przypomniał sobie tę dziwną historię człowieka, przez kilkanaście lat żyjącego w sferze poezji – tak jak on, który rzucał się na wiatraki – jak on, był druzgotany – jak on, który zmarnował życie, uganiając się za ideałem kobiety – jak on, i zamiast królewny znalazł brudną dziewkę od krów – znowu jak on!... (II, 561)

Powrót do krainy dzieciństwa, który dokonuje się za pośrednictwem literatury pięknej, skłania bohatera także do krytyki rodzimej tradycji literackiej, zwłaszcza sentymentalnej i romantycznej.

I tu uderzył go jeden dziwny szczegół. Kiedy z własnej literatury wyniósł złudzenia, które zakończyły się rozkładem jego duszy, ukojenie i spokój znajdował tylko w literaturach obcych. (II, 564)[10]

Po lekturze dzieł zaprawionych pierwiastkiem cudowności i fantastyki Wokulski sięga jeszcze po opisy podróży, m.in. po Stanach Zjednoczonych i Chinach, co oznacza, zdaniem Szumana – zmianę usposobienia bohatera i gotowość do działania.

Wśród lektur preferowanych przez pannę Łęcką przeważają utwory o tematyce miłosnej. Bohaterka należy do pokolenia, które nie czuje się związane z narodem i jego tradycją, wiele podróżuje i swobodnie rozmawia w kilku językach. Książka jest dla Izabeli rozrywką i sposobem na nudę. Arystokracja wyznaczyła kobiecie rolę ozdoby salonów, damy i kokietki. Łęcka, wychowana wśród puchów, jedwabi, hebanów, kryształów, sreber i porcelany, postrzega świat jako wielki salon, w którym przyjmuje się pozy, „dręczy" adorato-

[10] O problemie przeżycia literackiego w *Lalce* zob. K. T u r e y, *Bolesław Prus a romantyzm*, Lwów 1937.

rów i demonstruje przewagę nad rywalkami. Książki przenoszą Izabelę w sferę ideałów: miłości, piękna i fantazji. Lektury, po które sięga arystokratka, przedstawiają miłość tragiczną, wysublimowaną i wyidealizowaną. Beatrycze, bohaterka *Boskiej komedii* Dantego, przechodzi metamorfozę: od postaci realnej po istotę nadziemską, „świętą chrześcijańską"[11] czy „zbawienie uosobione w postaci kobiecej – emanację Boga"[12]. Miłość ma w koncepcji Dantego dwóch adresatów: kobietę i ludzkość. Dzięki pomocy Beatrycze, kochanki i przewodniczki po zaświatach, bohater poematu wydobywa się z grzechu i osiąga doskonałość. Wokulski postrzega kobietę jako „lampę, której blaski ozłacają drogę cywilizacji" (II, 272). Zauroczenie panną Łęcką skłania bohatera do walki o majątek, będący przepustką na salony, kupna powozu, wyrobienia dyplomu szlacheckiego i sprzedania sklepu. Miłość jest dla Wokulskiego wyzwaniem, które ożywia jego duszę i pobudza do działania. Izabela nie nadaje się jednak na przewodniczkę po świecie miłości i salonów. W *Lalce* uczucie i mądrość nie chodzą razem. Wokulski musi dokonać wyboru: albo szczęście osobiste, albo praca na rzecz społeczeństwa. Urzeczenie kobiecością nie prowadzi więc do doskonałości. Bohater zmienia się w człowieka, którego działania na rzecz społeczeństwa sprowadzają się do filantropii. Lektura *Romea i Julii* jest dla Izabeli pretekstem do snucia marzeń o tragiku Rossim. Bohaterka nie pragnie stabilizacji i małżeństwa, lecz doznań, które poruszą jej serce i ożywią zmysły. Miłość, zdaniem Izabeli, nie może obejść się bez dramatów i cierpienia, co potwierdzają także utwory modne w salonach, m.in. *Kartka miłości* Zoli – powieść o walce namiętności i obowiązku.

LUSTRA, SZYBY I SZKŁO

Lustro należy do przedmiotów magicznych, których obecność w literaturze i kulturze sięga czasów starożytnych. W zwierciadle wody przegląda się Narcyz szukający prawdy o sobie samym[13], bohaterowie baśni i opowieści gminnych. Lustro jest też składnikiem wielu przyrządów badawczych i maszyn, m.in. mikroskopu oraz teleskopu zwierciadłowego. Upowszechnienie lustra jako przedmiotu codziennego użytku wśród mieszczan i chłopstwa

[11] K. M o r a w s k i, *Wstęp*, [w:] D a n t e A l i g h i e r i, *Boska komedia (wybór)*, przeł. E. Porębowicz, wyd. II, Wrocław 1986, s. LXV.

[12] C u r t i u s, dz. cyt., s. 387.

[13] Zob. M. G ł o w i ń s k i, *Narcyz i jego odbicia*, [w:] t e n ż e, *Mity przebrane*, Kraków 1994.

nastąpiło jednak dopiero w XIX w., dzięki rozwojowi fabryk szkła i luster, również na ziemiach Królestwa Polskiego[14]. W połowie XIX w. udoskonalono też technikę wytwarzania luster: szkło zaczęto powlekać cienką warstwą srebra. Lustra szklane srebrzone odbijały więcej światła niż szklane czy metalowe i nadawały twarzy ludzkiej odcień różowy[15]. Tradycja ludowa przypisała zwierciadłom właściwości magiczne. Odbicie w lustrze zagrażało bezpieczeństwu duszy człowieka. Rozbicie zwierciadła zwiastowało nieszczęście, zmatowiałe – wiarołomstwo małżonka, który przebywa poza domem. Zwierciadło traktowano jako narzędzie szatana i złych mocy[16].

Przeglądanie się w lustrze jest w *Lalce* czynnością właściwą zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. W lustro spoglądają Izabela, subiekt Mraczewski, Tomasz Łęcki i Wokulski, tuż przed wizytą w salonie Łęckich. Sklep Wokulskiego otwarty na Krakowskim Przedmieściu ozdabia „pięć okien frontowych z lustrzanymi szybami" (I, 141), które świadczą o ekskluzywności magazynu i majętności jego właściciela. Zwierciadło jest w *Lalce*, tak jak w życiu, narzędziem poznania własnej powierzchowności i dotarcia do wizerunku samego siebie, widzianego z perspektywy drugiego człowieka. Izabela szuka w lustrze potwierdzenia urody bóstwa i właściwego doboru toalety („[...] a nade wszystko – przekonałby się [Rossi – przyp. R. S.] (o czym tak głośno mówi duże lustro), że w tej sukni, z tą różą i na tym błękitnym fotelu wygląda jak bóstwo" (I, 479)). Zadowolenie podczas kontemplacji własnego odbicia odczuwają także mężczyźni, spoglądający w lustro: Mraczewski, pan Tomasz i Wokulski. Łęcki kontroluje w zwierciadle pozy, które przybiera na potrzeby salonów wymagających dystynkcji, znajomości manier i teatru gestów. Zwierciadła są dla arystokraty przychylne. Bohater dostrzega w lustrach i lusterkach nie tylko odbicie twarzy, przestrzeni czy przedmiotów, ale i grę świateł i nastrojów.

> Przytuliła głowę do ramienia ojca. Pan Tomasz spojrzał niechcący w lusterko na stoliku i przyznał w duchu, że oboje w tej chwili tworzą bardzo piękną grupę. Szczególniej dobrze odbijała się obawa rozlana na twarzy córki od jego spokoju. Uśmiechnął się. (I, 120)

[14] Zob. M. W a l l i s, *Dzieje zwierciadła i jego rola w różnych dziedzinach kultury*, Łódź 1956, s. 60.

[15] Tamże, s. 59.

[16] Zob. hasło „lustro", [w:] W. K o p a l i ń s k i, *Słownik symboli*, Warszawa 1900 oraz hasło „zwierciadło", [w:] D. F o r s t n e r OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.

Poza, wystudiowana przed lustrem, jest jednak także zaprzeczeniem naturalności i spontaniczności, właściwym dla arystokracji, ukrywającej prawdziwe uczucia pod maską powściągliwości i konwenansów. Łęcki spogląda w lustro z wrażliwością estety, dbałego o dobór zarówno gestów, min i grymasów, jak i rekwizytów (książka Supińskiego). Stosunek postaci powieściowych do lustra zdradza ich stopień samozadowolenia i samoakceptacji. Zerkanie w lustro sprawia przyjemność Łęckim i Mraczewskiemu, widoku własnego odbicia unika natomiast stary Rzecki, który nawet czesze się „nie patrząc w lustro" (I, 23). Wokulski staje przed lustrem tuż po założeniu fraku i z zadowoleniem ocenia własne odbicie. Lustro jest dla bohatera także obrazem jego duszy, rozdartej między miłością do panny Izabeli a potrzebą działania.

Wtem otworzył oczy i włosy powstały mu na głowie. Naprzeciw siebie zobaczył taki sam pokój jak jego, takie samo łóżko z baldachimem, a na nim... siebie!... Było to jedno z najsilniejszych wstrząśnień, jakich doznał w życiu, sprawdziwszy własnymi oczyma, że tu, gdzie uważał się za zupełnie samotnego, towarzyszy mu nieodstępny świadek... on sam!...

„Co za oryginalne szpiegowanie... – mruknął. – Głupie te szafy z lustrami".

Zerwał się z łóżka – jego sobowtór zerwał się równie szybko. Pobiegł do okna – t a m t e n także. Otworzył gorączkowo walizkę, ażeby przebrać się i – t a m t e n również zaczął przebierać się, widocznie z zamiarem wyjścia na miasto.

Wokulski czuł, że musi uciec z tego pokoju. Widmo, przed którym wyjechał z Warszawy, było już tu i stało za progiem. (II, 104)

Odbicie w lustrze hotelowym jawi się Wokulskiemu jako sobowtór, podwojenie. Bohater szuka w Paryżu ukojenia po zawodzie miłosnym, ucieka przed widmem Łęckiej, lecz nie doznaje pociechy. Lustro rozszczepia Wokulskiego na dwoje: na przyglądającego się i będącego oglądanym, co prowadzi do poczucia zagrożenia i utraty tożsamości. Bohater i jego sobowtór w lustrze są do siebie podobni, ale nie identyczni. Odbicie daje widok odwrócony, pozbawia przedmiot wielowymiarowości i prowadzi do jego degradacji. Wokulski kontroluje ruchy sobowtóra i czuje się szpiegowany, wreszcie – ucieka z pokoju. Konfrontacja prawdy i złudzeń o sobie i Izabeli nie dochodzi do skutku. Bohater nie przyjmuje wyzwania. Chwila prawdy nadejdzie więc później, po wypadkach skierniewickich.

Powierzchniami, które odbijają rzeczywistość, są w powieści Prusa także szyby i tafle wody.

Nad samym brzegiem Wisły leżał stos belek. Wokulski uczuł znużenie, siadł i patrzył. W spokojnej powierzchni wody odbijała się Saska Kępa, już zieleniejąca, i praskie domy z czerwonymi dachami; na środku rzeki stała nieruchoma berlinka. (I, 176)

O sile witryn sklepowych jako wabika na klientów nie zapomina Rzecki, miłośnik fontann i marionetek. Pobyt w Zasławiu upływa Wokulskiemu i Izabeli m.in. na przejażdżkach po stawie i karmieniu łabędzi. Podczas spaceru po Łazienkach bohater myśli o śmierci i czuje, „że połyskująca woda sadzawki ciągnie go z nieprzepartą siłą" (I, 328). Gra prowadzona przez Izabelę wychodzi na jaw podczas podróży do Krakowa. Zażyłość kuzynostwa zdradza Wokulskiemu ich rozmowa w języku angielskim i szyba wagonu, którym podróżują.

Już chciał powstać z siedzenia, kiedy wypadkiem spojrzał w przeciwległą szybę wagonu i zobaczył w niej jak w lustrze słabe odbicie panny Izabeli i Starskiego. Siedzieli bardzo blisko siebie, oboje zarumienieni, choć rozmawiali tonem tak lekkim, jakby chodziło o rzeczy obojętne. (II, 512)

Wątpliwości co do natury i wiarygodności odbicia w szybie pojawią się w umyśle bohatera już po zerwaniu stosunków z Izabelą, podczas „letargu".

*

Przedmioty pojawiające się w *Lalce* stanowią, zgodnie z założeniami poetyki realistycznej, część „wyposażenia" przestrzeni, w której poruszają się bohaterowie powieści. Człowiek jest jednak, w koncepcji Prusa, nie tylko otoczony przedmiotami, tworzącymi jego mikrokosmos. Stosunek do dzieł sztuki i rzeczy codziennego użytku odsłania w powieści także determinanty osobowościowe jej bohaterów, takie jak: próżność, zadufanie, poczucie zagrożenia i niepewność (lustra), ambicje i pragnienie ideału (posągi), uczoność i pozerstwo (książki). Wokulskiego i Izabelę różni zarówno pochodzenie społeczne, jak i wrażliwość, zainteresowania i świat wartości. Z postacią Wokulskiego wiążą się: posąg Sławy, poezja romantyczna i książki naukowe, sprzęty kupieckie. Bohater jest rozdarty i rozdwojony w sobie, dostrzega potrzebę przemian społecznych i postępu cywilizacyjnego. Izabela żyje w świecie wykreowanym przez arystokrację, w orbicie posągu Apollina, bibelotów, luster i romansów. W efekcie bohaterowie spotykają się, lecz nie mogą się zrozumieć.